

parafialny kościół zdezelowany, tylko niewiadomo kiedy i od kogo zbudowany; po wymurowaniu zaś nowego kościoła r. 1754 został rozebrany." Założenie tego nowego kościoła przypisują i Katarzynie ze Sztemberga Sieniawskiej i księstwu Czartoryskiem.

Widocznie tu poplątano przedmiot, który z łatwością da się rozwikłać: otóż Katarzyna Anna ze Sztemberga Kostkówna wojewodzianka sandomierska, dziewczeczka na Zinkowie, Satanowie, Szklowie i naówczas podczaszyna koronna Sieniawska, w asystencji swego męża Adama Hieronima (założyciela fary gotyckiej w Międzybożu podolskim r. 1600) w erekcyi wydanej r. 1643 d. 4 sierpnia w Brzeżanach nad rzeką Złotą Lipą, wyraża się: „gdy nie niemasz pewniejszego na świecie nad chwałę Bożą, ku Jego części a zbawieniu bliźnich ten kościół funduję." Ta to erekcyja zaoblutowana została w grodzie trembowelskim r. 1664. Z tego wypływa, że odnosi się ona do kościoła (jak utrzymują niewiadomego początku) będącego w stariej Tarnorudzie w b. województwie podolskim, pow. kamienieckim. Z pewnością zaś twierdzić można, że gdy majątek Sieniawskich r. 1728 przeszedł do wojewody ruskiego, wraz z owdowiałą Dönhoffową Zofią, księstwo Augustostwo Czartoryscy, widząc kościół fundacyi podczaszyny koronnej zniszczonym, stali się fundatorami świątyni dotąd znajdującej się w nowej Tarnorudzie, miasteczku najpewniej powstałym po lewej stronie Zbruczu w początkach XVIII wieku.

Ten to kościół, przedstawiony tu w drzeworycie, po założeniu fundamentów d. 16 maja 1748 r. został ukończony r. 1754 pod godłem dawniejszego N. P. M.

szkaplerznej, a konsekrowany od sufragana kamienieckiego biskupa belineńskiego Adama Orańskiego d. 21 czerwca 1761 r. Tegoż roku obraz Pana Jezusa cudami dotąd słynący, a oddawna znajdujący się u Duninowej Borkowskiej starościny strzygockiej, przechodząc w spadku rodzinnym z domu do domu, od Gorzewskich został tutejszemu kościołowi ofiarowany.

Kościół ów fundacyi książąt Czartoryskich, wznosząc się na wzgórzu, zmurowany jest z kamienia w figurę prostokątną struktury gotyckiej, frontem obrócony na południe; od wschodu i zachodu, dla wzmo-

Od jednej z łaskawych czytelniczek naszych odebra-
liśmy następującą odezwę:

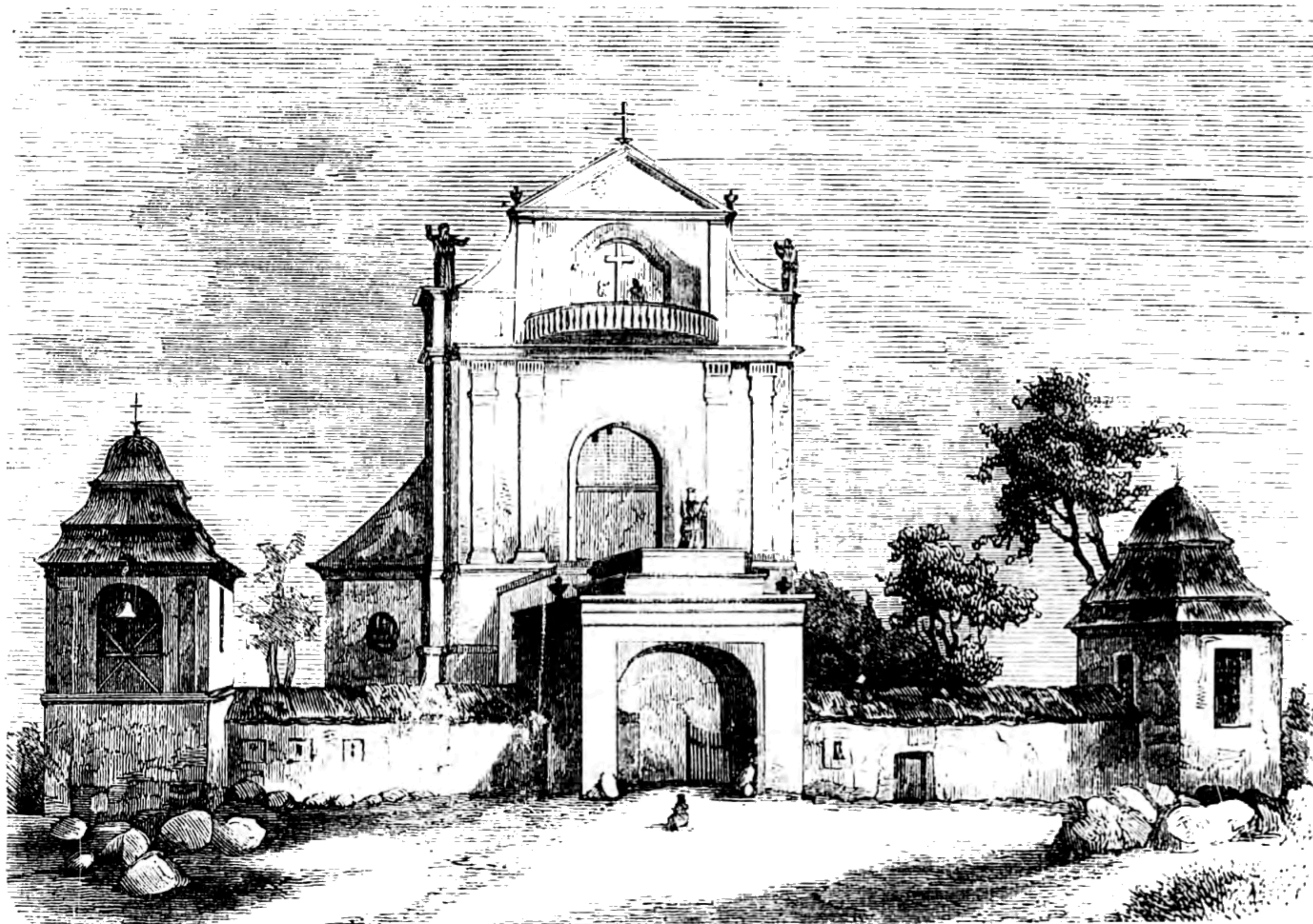
Szanowny redaktorze!

W N. 127 Tygodnika Ilustrowanego, w kronice tygodniowej, wyczytałam odpowiedź na zarzuty robione kobietom za zbytki, próżność, marnowanie czasu, zaniedbywanie obowiązków, naśladowanie obczyzny i t. p. wady. Pewno że gorzkie to prawdy, ale że uzasadnione, to więcej jak pewno, i nie przyznawać się do winy byłoby grzechem. Dlatego też wyjątek z listu jakiejś damy, przytoczony w kronice, zwrócił mo-

ję uwagę i skłonił mnie do napisania tej odezwy, za pomocą której pragnęłabym trafić do przekonania ogółu kobiet, jeżeli ona ukaże się na widok publiczny. Dama o której wspomniałam pisze tam. tłumacząc niby kobiety i zwalając winę naszego złego postępowania na mężczyzn, że z ich to łaski my jesteśmy próżne, dla przypodobania się im zbytkujemy, dla nich stroim się i zaniedbujemy obowiązków i t. p. Ja najzupełniej tego zdania nie podzielam, bo takie poniżenie się dobrowolne zgrozą mnie przejmuję. Wstydem byłoby dla kobiet. żeby do tego stopnia uznać się miały biernymi, że nawet złe zrobić same przez się nie mogą. Ale tak nie jest. My same winniśmy wszystkiemu, nas więc niech obwinia w tym względzie opinia publiczna, a nie mężczyźni; sameśmy zgrzeszyły, same też powinnyśmy powstać z tych grzechów,

a najpierw przyznać się do winy. Przyznanie się do winy o połowę ją zmniejsza, bo czyni nadzieję poprawy; zwalanie zaś tej winy, choćby nawet i z własnem poniżeniem, na kogoś innego, jest tylko wykrętem, żeby pod pokrywką mniemaną jakiejś słabości i bierności, jaknajdłużej pozostać przy zadawnionych błędach, tłumacząc się przed sobą: „my temu nie winne, to winni mężczyźni, oni nas takimi uczynili." O zgrozo! o wstydzie!—i do tego się przyznawać kobiecie—Polce!... Mężczyźni z ochotą przyjmą na siebie tę winę, dlatego właśnie że są niewinnymi,

(Ok. Red.)



KOŚCIÓŁ W TARNORUDZIE. (Rysował z litografii Podbielski).

enienia, później przymurowane zostały dwie malutkie kapliczki w miejscu skarp.

Nad kościołem wznosi się kopuła z krzyżem żelaznym i sygnaturką. Facyata kościoła wspaniała w kwadrat podłużny zarysowywa się, a u spodu téż krata murowana z baryerami. Nad tą facyatą wznosi się z żelazną balustradą ganek, a po obu jej stronach dwie statuy kamienne św. apostołów Piotra i Pawła, z napisem w górze: „*Respice Domine in hanc faciem Ecclesiae tuae.*" (Spójrz Panie na oblicze Twój świątyni). Wewnątrz facyaty środkowej jest ogródek świeżo urządzony; dalej wyżej gzymsow wznosi się trójkąt z Opatrznością Boską. Sklepienie kościelne popękane z przyczyny silnego trzęsienia ziemi r. 1802 d. 11 sierpnia, czterema ankrami wzmocniono. Cementarz kościelny opasuje mur z dwiema wieżyczkami; w jednej z nich jest dzwonnica, a nad bramą prowadzącą do kościoła wznosi się posąg św. Jana Nepomucena. Gorliwy pracownik w winnicy Pańskiej, ks. Teodor Makowski proboszcz miejscowy, wiele się przyczynił do upiększenia swego kościoła i dotąd w pracy tej nie ustaje.

W wielkim oltarzu mieści się wizerunek Pana Jezusa łaskami słynącego, w ramach złożonych kwadratowych, zciemniały wiekiem, z rysami zaledwo widocznymi i ramionami jakby rozciągającymi się na obie strony Zbrucza. Nad głową Pana Jezusa korona cierniowa srebrna, miejscami wyłaczana, płaszcz srebrny z zawiązką i z napisem u dołu:

„Lud się do Ciebie w potrzebach ucieka,
Jezu, od Ciebie miłosierdzia czeka!"

Parafia tutejsza składa się z 10 wiosek. Dla nazwisk ich czysto polskich niektóre przytaczam: Zajaczki, Kaniówka, Lipówka, Hreczana, Wygnanka i t. p.

Przy pierwszym podziale Polski Tarnobrzeg stara wraz z powiatem czerwono grodzkim dostała się Austrii, nowa zaś przeszła pod panowanie Rosyi.

Mamże na zakończenie tego opisu odpowiedzieć jeszcze o rozlicznych cudach od Boga-człowieka ztąd spływających na nasz naród?

Niel...

Ten co na cudach wyrósł, cudami dojrzewa,
Niech miłosierne cuda w swej duszy dośpiewa!

Bolesław z Ukrainy.